



MIŁOSIERDZIE BOGA W LITURGII

BIERZMOWANIE



W ostatnim numerze „Orędzia Miłosierdzia” w tym cyklu z siostrą dr Adelajdą Sielepin, jadvizanką wawelską, wykładowcą liturgiki na Papieskiej Akademii Teologicznej w Krakowie, rozmawialiśmy o miłosiernej miłości Boga w sakramencie chrztu świętego. Teraz głębiej pochylimy się nad sakramentem bierzmowania. Ale nim to uczynimy, może na chwilę powrócimy jeszcze do sakramentu chrztu, by powiedzieć o jeszcze jednym darze miłosierdzia Bożego, mianowicie o włączeniu ochrzczonego w prorocką, kapłańską i królewską funkcję Chrystusa. Co to oznacza?

Jest to chrzcielne upoważnienie do głoszenia Ewangelii przede wszystkim świadectwem życia, a jeśli potrzeba, to i słowem, uzdolnienie do oddawania siebie samego za braci, tak jak Chrystus, czyli po prostu służenia człowiekowi, i do troski o Kościół. Do takich zadań potrzebna jest moc Ducha Świętego, dlatego w przypadku niemowląt o tych zadaniach jest mowa przy namaszczeniu krzyżmem po chrzcie, jakby w nawiązaniu do sakramentu bierzmowania, który nastąpi w wieku dojrzałym.

Przejdziemy teraz do sakramentu bierzmowania. Co o samym ustanowieniu tego sakramentu mówi Pismo Święte i nauka Kościoła? Jakie są okoliczności ustanowienia tego sakramentu?

Musimy znowu pozbierać różne momenty z nauczania Chrystusa, które o tym mówią. Takim wydarzeniem jest przede wszystkim Pięćdziesiątnica, czyli zesłanie Ducha Świętego, którego Jezus obiecał jeszcze przed swoją męką,

a obiecując powiedział, jaka będzie Jego rola. Powiedział, że Duch Święty przede wszystkim pozwoli nam zrozumieć Jego naukę, czyli pozwoli tak ją pojąć, abyśmy umieli według niej żyć, a z drugiej strony da nam moc do takiego życia. Pomoże nam rozróżnić rzeczywiście między tym, co jest wolą Ojca, a tym, co się jej sprzeciwia, czyli inaczej – mówiąc językiem Janowym – przekona świat o grzechu. O tym sakramencie – kiedy był udzielany – dowiadujemy się z Dziejów Apostolskich. Apostołowie, otrzymawszy misję od Jezusa Chrystusa i „tchnienie” Ducha Świętego, wyszli do ludzi, nauczali, chrzcili i wkładali na nich ręce, aby im udzielić mocy Ducha Świętego. Od początku znakiem przekazywania tej mocy Ducha Świętego było nakładanie rąk. W pierwszych wiekach chrześcijaństwa tego sakramentu udzielano zaraz po chrzcie.

Jakie więc relacje zachodzą pomiędzy sakramentem chrztu i bierzmowaniem?

To jest taka można powiedzieć idealna komplementarność, na podstawie czego nazywamy te dwa sakramenty sakramentami konstytutywnymi, czyli tworzącymi chrześcijanina, albo też sakramentami wtajemniczenia chrześcijańskiego, czyli wprowadzającymi w pełnię chrześcijańskiego życia. Chrzest tworzy „nowego człowieka”, można powiedzieć tworzy jakąś „nową” osobowość pod względem nadprzyrodzonym, natomiast bierzmowanie uzdalnia tego nowego człowieka do życia w duchu Chrystusowym tu na ziemi, gdzie czeka go trudna konfrontacja z własną słabością i duchem ciemności, który

jest absolutnie przeciwny człowiekowi i Bogu. Do takiej konfrontacji, by z niej wychodzić zwycięsko, trzeba mieć coś właśnie z tej mocy, jaką miał Chrystus. On posiadał ją w sposób doskonały. W sakramencie bierzmowania otrzymujemy wyposażenie do rozwijania w sobie nowego życia w przyjaźni z Chrystusem, do świadectwa wobec świata o wierze i nadziei, jaką nam daje Zbawiciel. Tym wyposażeniem są dary Ducha Świętego, które udoskonalają nasz rozum i wolę, czyli to, co decyduje o naszych wyborach i postawach. Nadprzyrodzone uzdolnienia dają nam możliwość rozumienia Boga w chaosie informacji ze świata, ale też dają moc do pełnienia Jego woli we wszystkich trudnych okolicznościach, a nieraz w bardzo ponętnych sytuacjach, które odwodzą od Boga.

Jakie inne dary miłosierdzia zawiera sakrament bierzmowania?

Przede wszystkim Bóg jest miłosierny w samym tworzeniu godności człowieka i uzdalnianiu go do realizowania tej godności. Jego dar nie jest czymś statycznym, lecz zawiera właściwą sobie dynamikę, dzięki której człowiek rzeczywiście buduje prawdziwą wielkość i „czyni sobie ziemię poddaną”. Już w samym obrzędzie bierzmowania jest mowa o tym, aby człowiek ochrzczony stawał się przez to namaszczenie Duchem Świętym bardziej podobnym do Jezusa Chrystusa i aby był zdolny do budowania Kościoła. Sakrament bierzmowania niesie więc jakąś bardzo konstruktywną moc. Na tym właśnie przede wszystkim polega miłosierdzie Boga, że On dzieli się z nami swoją wszechmocą, dzieli się z ludźmi, którzy mają do czynienia z tym światem często nieprzyjawnym dla nich, tym, czego najbardziej potrzebują do godnego i szczęśliwego życia jako przedstawiciele „innego świata”. Chrześcijanie w tym świecie mogą więc liczyć na światło Ducha Świętego i na płynącą z niego umiejętność znalezienia się w różnych sytuacjach, w których dzięki takiej pomocy rzeczywiście potrafią być świadkami „nowego nie-

ba” i „nowej ziemi” oraz mogą budować królestwo Boże pomimo przeciwności tego świata.

Jak to się dzieje, że tak wielkie dary Boga ofiarowane człowiekowi w sakramencie chrztu i bierzmowania nie przynoszą owoców. Wśród nas żyje przecież wielu ludzi, którzy zostali ochrzczeni, nieraz i bierzmowani, a żyją tak, jakby Boga nie było?

Rzeczywiście, jest to zastanawiająca sytuacja. Mam wrażenie, że za mało jest w chrześcijanach świadomości tej mocy, tego bogactwa, które otrzymujemy od Boga w sakramentach świętych, ponieważ są to dary niewidzialne. W dzisiejszym, empirycznym świecie po prostu nie pamiętamy o tych darach Boga, o tym „Boskim wyposażeniu”, które wprawdzie nieuchwytnie zmysłami, jest jednak nieskończenie mocniejsze od tego, co sobie zdołamy sami wypracować. To wydaje mi się jest powodem, że nasze życie nie jest pociągające i przekonujące. Myślę, że my jako chrześcijanie powinniśmy się też nawzajem wspierać poprzez odnoszenie się do tych darów otrzymanych raz w życiu, wystarczająco mocnych, żeby nie trzeba było ich powtarzać, i mogących przemieniać nasze życie. Trzeba po prostu uwierzyć w ich moc. To jest to, co powiedział Ojciec Święty Benedykt XVI do kapłanów, gdy przyjechał do Polski: *Uwiercie w tę moc, którą macie w swoich rękach* – moc do prowadzenia ludzi, do przemieniania ich serc mocą Chrystusa. Każdy chrześcijanin, jako ochrzczony i bierzmowany też otrzymuje dar, zgodnie ze swoim powołaniem i w moc tego daru trzeba uwierzyć. A zatem nie uwierzyć w siebie, tylko uwierzyć w moc Chrystusa, która została nam dana. I tak jak On mocą Ducha mógł przezwyciężyć nawet śmierć, tak i my mocą tego samego Ducha możemy przezwyciężać pokusy, przeciwności i możemy otwierać się na inspirację Bożą, która niesie nam wiarę, miłość, nadzieję i szczęśliwe życie.

*Za rozmowę serdecznie dziękuje
s. M. Elżbieta Siepak ZMBM*